KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 5 Kwietnia — Nro 26. — Roku 1843.

ROCZNIKI GOSPODARSTWA KRAJOWEGO.

(Dokończenie.)

ARTYKUŁ II.

Słówko o gospodarstwie w Hrubieszowskim.

Człowiek jest często pod wpływem systematu, albo myśli, towarzyski więcéj wpływu wyłącznego uniknąć zdolny, odosobniony na wsi, nieścierając tak często sądu swojego o drugie, więcéj mu ulega, częściej też wpada w obłęd, robi sobie illuzją niezgodną z rzeczywistością, lub przechodzi w pessimizm, a wtenczas przedmioty czarniejszemi jak są wydać się mu mogą. W takiem to pessimicznem usposobieniu wziął pióro do ręki autor słówka o gospodar- w Hrubieszowskiem.

Dawszy krótki obraz ziemi tego Powiatu, wspomina o łąkach, widzi je po większéj części zarośnięte łozami, widzi tam mech goszczący swobodnie, utrzymuje, że kto rowy poprzerzynał to o dalszych nie myśli ulepszeniach i dopatruje zadowolnienie w gospodarzach jakoby się cieszyć mieli że bez nakładu przychodzi im zbierać siano. Zaprawdę bez litości mieszkańców tego Powiatu dobrodusznemi czyni. Znam i ja tę okolicę dokładnie, jak po większéj części u nas stosunek łąk do pól nie wszędzie odpowiedni, częściéj jednak dopatrzyłem w obchodzeniu się staranność jak zaniedbanie. O majątkach niemających uregulowanéj własności, o majątkach w dzierżawę chodzących nie może być mowy; w nich zaniedbanie jest naturalne, leży w przyczynach sobie właściwych. Nierozumiem zawsze oskarżenia pana Malczewskiego, że kto rowy poprzerzynał o dalszych ulepszeniach nie myśli, o nawożeniu, popiołowaniu, wapnieniu. Dotychczas na stopę tak jak dzisiaj uregulowanéj własności, dwie tylko poprawy w łąkach są możliwe: w mokrych pobicie rowów i osuszenie, w suchych irrigacja i ugórowanie; aby zaś wapnienie popiołowemi gnojami wykonać można w kraju na wielką skalę gdzie niedawno zaczęto ziemię oraną zasilać, to są wymagania przedwczesne. Gdyby pan Malczewski zrobił zarzut dla czego nie widzi irrigacji, ugórowania łąk, dla czego w miejscach gdzie jest dużo pól, odległe, nie są zostawione na pastwiska tobym zarzut zrozumiał, powtórzył; ale wymagać dzisiaj od dużych własności aby się tak prowadziły jak mogą kiedy się staną podzielnemi, nie znajduje właściwem.

Mówiąc o systemie gospodarstwa, wyraża że jest wszędzie trójpolowym, i nigdzie niepostrzega zmiany, co go prowadzi do wykrzyknika, to mi to jednozgodność godna pochwały! Zapewnie, że okolica mająca w większéj części grunt dobry, ludność znaczną, łatwe ma usposobienie do gospodarstwa pszenicznego, nie możemy jednak powiedzieć, aby zewsząd wypadało trójpolowe wyrugować, jak również, żeby nikt tam nie myślał o odmianie. Znane mi są układy przemiennego istniejące w Strzyżowie, Potużynie, Dołkobyczowie i Konieckach, w niektórych kolonjach Towarzystwa rolniczego Hrubieszowskiego; znane mi są próby i folwarki mające część oddzieloną na gospodarstwo doświadczalne, znane mi wchodzące w gospodarstwo przemienne. Jest nawet wiele czteropolowych, tych młodszych braci trój-polowego za którémi tak mocno pan Malczewski obstaje.

O kartoflach powiada, że zaczynają się upowszechniać, bo dotąd mieszkańcy mieli wstręt do sadzenia, a pora tem niestosowniejsza że zaczynają produkować za wiele wódki, a mają ziemię właściwszą do sadzenia buraków. Prawda że ten Powiat mniéj sadził kartofli, ale przyczyna nie leżała we wstręcie; była ona miejscową, to jest za czasu, kiedy znaczna produkcja żyta i niskie tegoż ceny dostarczały lepszy materjał do wyrobu wódki jak kartofle; potem zaś przy latach większego nieurodzaju w innych okolicach, przyszła potrzeba zastąpienia żyta kartoflami, kiedy pierwsze można było oddzielnie po wysokich cenach spieniężać, a drugie oddzielnie produkować, dzisiaj dawniejszy stosunek powraca; ceny żyta zniżone, uszczuplą liczbę mających się sadzić kartofli, buraki nawet wejść mogą w ich miejsce w bliskości fabryki cukru, gdyż próby w wielu miejscach poczynione dały

dobre wypadki, zależeć będzie tylko od saméj fabryki jaki stosunek do produkujących utrzyma.

Uzasadnienie całego gospodarstwa tutejszego widzi pan Malczewski na pszenicy; w tem mógłby mieć słuszność, ale po cóż utrzymuje że to sprowadza ujmy w produkcji owsa. Jestto artykuł którego najwięcéj produkują, spożywa go konnica, spożywają sąsiednie Powiaty. Umniejszenie produkcji owsa nie z przyczyny pszenicy powstało, było czasem z przyczyny produkowania na dobrych gruntach jęczmienia, za czasów kiedy gorzelnie Ordynacji Zamojskich podwyższały wartość tego artykułu i utrzymywały go w wysokiéj cenie, częściowo nawet z przyczyny produkcji kartofli, gdy te w zmianę jarą przychodziły; dzisiaj znowu wraca się powiększenie produkcji owsa; że zaś ktos znalazł się w potrzebie kupienia to nie było ogólnem ale czysto wyjątkowem.

Chów owiec bez zaprzeczenia stoi niżéj jak w innych częściach Królestwa, ale nie sama produkcja pszenicy jest tu na zasadzie. Okolica ta obdarzona piękną wegetacją nie wszędzie jest właściwą dla owcy; pastwiska są zanadto tuczące, rozpalające krew tak drażliwéj jak owca istoty; w położeniach czarnoziemu na płaszczyznach rozłożonego, w położeniach górzystych, pokład ścisły glinki, zanadto wysychającej kiedy cieniem nie jest pokrytą, nie dostarcza pożywnego pokarmu; w gruntach rędzinnych borowiną tu zwanych, natura ziemi tylko grube rodzi chwasty któremi się owca nie karmi.

Nie wielkie deszcze dają bardzo wielkie błota, a ztąd utrudzenie paszenia. Czas suchy daje mocny czarny pył, zabrudzający wełnę i utrudniający jéj mycie. Przed reformą więc całego gospodarstwa przy którymby owce znaczną część roku na stajni zostawały, nakład na owce cienko-wełne byłby za śmiały; dotąd, poprawa zwolna postępowała bo miała do walczenia z miejscowością. Nie wszystko wszędzie, to podobno zasada któraby w kraju naszym na myśl potrzeba nasuwać; w wielu miejscach krowę, konia, nierogaciznę, korzystniéj jak owcę utrzymaćby można.

Jest powinnością nasza zaznajamiać siebie wzajemnie jaką mamą glebę, co na niéj taniéj jak drudzy produkować możemy, co drugim dostarczyć, czego od nich potrzebować, jak jest obowiązkiem nie mał wytknąć błędy gospodarstwa, ale nie potrzeba przekręcać przyczyn; gdyby pan Malczewski powiedział że Powiat Hrubieszowski potrzebuje zabezpieczyć sobie środki komunikacyjne, środki odstawy i spławu zboża, gdyby rozbierając gospodarstwo wywołał potrzebę płodozmianu pierwiastkowego, wskazał układy właściwe dla tej okolicy, zrobił przegląd krytyczny istniejących, a nie ograniczał się w ciasnym obrębie czworopolowego; gdyby powstał był na marnowanie pracy ręcznéj która tu więcéj jak w innych częściach kraju daje się postrzegać, gdyby wywołał zaniedbany chów koni, bydła, w okolicy która miejscami ma łąk dostateczną ilość, byłby zrobił przysługę mieszkańcom Powiatu, i odpowiedział lepiéj celom Redakcji pisma do którego przesłał artykuł. Żałujemy że w usposobieniu pessimicznem zrobił tylko akt oskarżenia, którego celu nie pojmujemy. Miączyński.

SKŁAD BETONU CZYLI PEWNEGO RODZAJU WAPNA DO FUNDAMENTÓW, JEGO PRZYDATNOŚĆ I UŻYCIE w ZWYCZAJNEM BUDOWNICTWIE.

(Dokończenie.)

Było to prawdziwie zadziwiającem, kiedy krzemienie, jako pięście wielkie, mimo całej swéj gładkości, tak silnie spoiły się z resztą mieszaniny betonu, iż łatwiéj je było potłuc, niż w zupełności odrywać. Musiano przeto zaniechać zamierzonego narąbania téj skamieniałości, odkopano tylko ziemię otaczającą ów betonowy pokład, polewano jego brzegi wodą, potem równo przycięto nowy, jak wymagała potrzeba, a ten taką siłą zrosł się z dawniejszym, jaka się pokazała w dwuletnim.

Podziwiamy dzisiaj szczątki starożytnych budowli, których massa i zbitość urąga się działaniom wieków, i zaledwie pojmujemy cudowną płodność rzymskiego ludu, odznaczającego się w swojem historycznem przejściu tylu cyrkami, bramami tryumfalnemi, mostami lub wodociągami. Ale tę zadziwiającą jego siłę architektoniczną łatwo zrozumiemy, zastanowiwszy się nieco tylko nad środkami, jakiemi ona działała i stwarzała pomniki żyjące jeszcze do dnia dzisiejszego. W istocie, te długie łańcuchy wodociągów, które przez wieki nieustannie podają z jednych miejsc na drugie odległe i przerzucają potężne rzeki, a z których jednego tylko wybudowanie kosztowałoby nas teraz mnogie kapitały i lata, nie wymagały wcale, za czasów działalności italskiego plemienia, tak wiele pracy i nakładów. Wszystkie te zadziwiające nas arcydzieła rzymskiéj lub greckiéj architektury, pełne są kamieniejących mieszanin wapiennych, przykrytych tylko zewnętrznie cegłą, kamieniem ciosowym, lub marmurem, według ważności starożytnych zabytków, przyzierające się jeszcze dzisiejszym postępom człowieczeństwa, są stawiane według takiéj metody. Teraz dopiero pojmujemy, jakim to czynem Rzymianie, oszczędzając wiele nadzwyczaj czasu potrzebnego według naszéj ograniczeńszéj sztuki na przygotowanie silnych materjałów zdołali w niedługim dni ciągu, podnosić wielkie budownictwa płody, nieskończenie trwalsze od dzisiajszych, odznaczające się zbitością i mocą granitowéj skały.

Poźniéj dowiedziemy w artykułach o przygotowaniu wapien murarskich, że zachowując przyzwoite ostrożności i używając tylko odpowiednich żywiołów, można bardzo łatwo otrzymać tak pożądany beton jaki był rzymski, lub innych starożytnych ludów, swoją kamienistością wprawiający nas długo w zadumienie. I ta trudność, aby owo wapno murarskie na powietrzu wolnem twardniało dosyć szybko, dla koniecznego wytrzymania ciężaru budowli usunioną już została, za pomocą metody Loryota i przez tak zwane cymenty rzymskie. Brumel zrobił już w tym względzie piękne doświadczenie, budując takim kitem dwie mostowe arkady, na 50 stóp roztworzyste, bez zwyczajnie przyjmowanéj w nich obłączystości. Widzieć to można w Londynie w tunelu Tamizy. Na tych półarkadach, od trzech lat, spoczywają ciężary do 12,000 funtów dochodzące.

Ale użycie betonu, jest zawsze najobfitsze w korzyści przy budowniach podziemnych i sklepieniach. Piwnice przeto, groby, lochy, studnie, lodownie, znajdą w nim żywioł najwłaściwszy, szybki, ekonomiczny, trwały. I nietrudno jest okazać, że do wzniesienia sklepień beton jest jedyny z pośród całego szeregu używanych materjałów, a to przez swoje szczególniejsze zachowanie się przy napotkaniu wilgoci i przez nadzwyczajną siłę spokojności nieulegającą temu, co trzaskaniem i pękaniem nazywamy. Nadto, dla wielu miejscowości pozbawionych licznych budowniczych materjałów, ileż to on użytecznym stać się może. W osadach np. wiejskich, zamykają pospolicie piwnice z góry za pomocą dylów drewnianych, lecz drzewo bywa czasem do nabycia bardzo trudne i ulega szybkiemu wpływowi wilgoci ziemnéj. Każda zaś strona ma piasek gruby i krzemień, które użyte z wapnem uprawione bez wielkiego trudu na beton, wesprą najdogodniéj potrzebę ludzką, oszczędzają na czas bardzo długi licznych i drogich poprawek.

W tym względzie możemy położyć przykład pewnego gospodarza z Puy-de-Dôme, który w budowaniu piwnicy użył tego gospoharskiego postępowania. Trudność o zasoby budownicze podała mu myśl zastąpienia ich piaskiem grubym, ku temu na umyślnie, bo z miejsca gdzie miała być piwnica wydobywanym. Ta pobudka była daléj wznawianą chęcią uniknienia obłączystości w cębrowaniu i zasklepianiu. Zainteresowany obu życzeniami, długo rozbierając drogi ich wykonania, postąpił jak następuje; Kazał na gruncie obranym kopać skośnie rów takiego pobiegu, jaką postać miała posiadać wewnątrz piwnica, a z ziemi przytem wydobytéj, usypać w zakresie całym przez ów wykóp objętym, pagórkowatość odpadającą wklęsłości sklepienia. Następnie przygotowawszy pewien rodzaj betonu, jaki mógł najlepszy sobie wyobrazić i wypróbowawszy go cząstkowo, napełnił nim wspomnione rowy, i okrył przyrządzoną z ziemi wyżyznę. Wysuszywszy tę całą robotę przez sześć miesięcy, zaczął daléj wydobywać ziemię z pod tak stwardniałego nakrycia, za pomocą otworu przeznaczonego niejako na drzwi przedsięwziętéj piwnicy. Tak przyrządzone sklepienie znalazł najdogodniejszém, a wyłożywszy wewnętrzność wykopanego dołu całkowicie tymże materjałem, jakiego na powałę używał, otrzymał bardzo porządne podziemne gospodarskie schowanie, założone prawie na wieczność. Doświadczenie tak przydatne rozpowszechniło się zaraz i zmieniło sposób dawnego gospodarstwa.

Inny czyn niemniéj ciekawy, potwierdzający najdotykalniéj przedniość i niezmierną użyteczność w budownictwie dobrze sporządzonego betonu jest całkiem świeży w Paryżu. Pomnik rzymskiéj struktury, zwany tam Juljańską łaźnią był oparty i położony na podstawie betonowéj, na stopę grubéj. Późniéj podkopano ową podstawę, wydrążono pod nią miejsce w zupełności i urządzono piwnicę do 18 stóp długą, która tem samem ma powałę płaską, betonową, opartą na pionowych murach budowy. Jeżeli przeto wspomniona posadzka takiéj rozległości, naciśniona ciężarem pomnika, istnieje bez żadnych podpór i arkad, łatwo wyobrazić sobie, nadzwyczajną zbitość i spojność skamieniałego betonu, a w końcu uznać, prawie nieodbitą potrzebę wprowadzenia go w użycie najrozleglejsze i w zastosowania najśmielsze architektury.

MARONA PRYWATNE GOSPODARSTWO LEŚNE.

(Odpowiedź recenzenta na artykuł p. Alexandrowicza umieszczony w Gazecie Codziennéj.)

P. Alexandrowicz, którego imie dotychczas w literaturze leśnéj zupełnie było nieznanem, nieprzeczytał zapewne dokładnie zdania recenzenta o dziele Marona w Korrespondencie Gazety Warszawskiéj zamieszczonego, lub też wcale niezrozumiał; recenzent bowiem nic nie ujmuje technicznéj wartości owego dzieła. Znany naukowo wykształcony Leśniczy p. Maron, nabył swoje wiadomości nie empirycznym sposobem i cząstkowo w służbie biórowéj lub komissowéj, lecz oparty na koniecznie potrzebnych wiadomościach wstępnych doszedł do nich po drodze gorliwych prac naukowych.

Recenzent żałując iż tak w ogólności jakoteż względnie na dobro rządowego leśnictwa nie ma wcale ani nauki leśnictwa prywatnego, ani takowego gospodarstwa, twierdzi że *bezpośrednią działalnością* rządu, owe dobro ogółu dopiętém być może; ale nie tak jak się podobało mniemać p. Alexandrowicz, przez podciągnięcie lasów wszystkich całego kraju pod kontrollę rządową, lecz przez nabycie dla rządowego gospodarstwa leśnego, lub pociągnięcie pod nadzór rządu takich lasów, które krajowi pod względem fizycznym i gospodarczym koniecznie są potrzebnemi.

Zgodność téj teorji tak jest rzeczywistą i jasną że zaprzeczoną być nie może; jéj zasady loiczne są następujące:

1) Każdy kraj, każda ziemia obejmuje takie miejsca, których fizyczne i gospodarcze powodzenie wymaga bezprzestannie lasów pewnéj rozciągłości; miejsca takie łatwo wynaleść i oznaczyć.

2) Prywatni posiadacze dóbr nie są w stanie ocenić takowych miejsc, a mniéj jeszcze skłonni dla dobra ogółu utrzymać lub uprawiać na nich lasy; bo takie postępowanie niebyło by zgodnem z ich interesem własnym.

3) Na takich to miejscach rządy powinny zaprowadzać gospodarstwo leśne, albo nabywając lasy na bezpośrednią własność lub też ustanawiając kontrollę nad lasami na nich znajdującemi się, jeśli takowych nie mogą nabyć.

Oto właściwie teoryczne pojęcie rządowego gospodarstwa leśnego. W taki sposób prawnie uzasadnione, pod żadnym warunkiem zgodzić się niemoże z zasadami zdrowéj ekonomji politycznéj, aby rządy na innych jakich miejscach posiadały lasy, lub chciały się mięszać do gospodarstwa leśnego prywatnych, gdzie wyżéj wspomnionego nie mają powodu.

Na téj zasadzie organizowane gospodarstwo rządowe leśne, zredukuje się na swe minimum (a u nas może na mniejszą ilość lasów, jak ta, która obecnie zarządza), prywatna przemysłowość będzie miała sobie zostawione obszerne pole, dla ruchu interesu własnego, który dobru

ogółu nie stanie się szkodliwym, bo brak lasów i drzewa nie dotknie ogółu ale tylko właściciela posiadłości ziemskich w szczególności.

Dotychczas teorja ta była obcą praktyce leśnéj wszystkich prawie rządów, ale przyjdzie czas który zniewoli że jéj hołdować będą. Już i francuzki Code forestier, który, nie jak sądzi p. Aleksandrowicz, zabiera wszystkie lasy prywatne pod swą kontrollę, wskazuje na to, przypisując rządowi prawo zabronienia w pewnych okolicznościach wycinania lasów i prawo nakazania aby drzewa nasienne zachowano.

Zapatrując się krytycznie i ze stanowiska zasad nauki leśnéj na dane posiadłości leśne rządu, tak jak się we wszystkich krajach przypadkowo potworzyły, znajdziemy następujące wnioski loiczne:

1) Rządy złemi tylko mogą być spekulantami pod względem zysku i przemysłu jeżeli takowe w leśnictwie szukać zamierzali, albowiem zarząd przez oficjalistów ulega formom i ograniczeniom, zawsze kosztem owego zysku istniejącym.

2) Dla tego też rządy takim tylko winni się zająć przemysłem, którym prywatni nie mogą się trudnić tak jak tego dobro ogółu wymaga; nadto jeszcze przy podobnych zasadach, otrzymanie jak największego zysku powinno ustępować wyższym celom rządu.

3) Zajęcie się gospodarstwem leśnem w przypadkowych posiadłościach rządy usprawiedliwić nie są w stanie; posiadając bowiem mnóstwo takich lasów, których utrzymanie dla dobra ogółu zupełnie jest obojętnem, a które w rękach prywatnych nierównie większą by przyniosły korzyść dochodom krajowym, zbywać mu będzie na takich które by posiadać koniecznie powinien.

Z chwiejącego się jeszcze w Europie pojęcia o rządowem gospodarstwie leśnem wynika właśnie ów niepewny jeszcze stok rządowych posiadłości leśnych, który bywa skutkiem różności mniemań zmieniających się władz sterujących. Jawnie to postrzegać się daje przy sprzedażach, rozdawaniu lub też wycinaniu lasów rządowych na takich miejscach, gdzie by to nigdy miejsca mieć nie powinno. (Dokończenie nastąpi.)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Londyn 24 Marca. — Dowozy wszelkiego rodzaju zboża były tego tygodnia bardzo szczupłe, ale zupełnie odpowiednie żądaniom. Odbyt w pszenicy jest bardzo ograniczony i to po cenach poniedziałkowych. O życie ledwie wspominają. Owies, groch, jęczmień i wszelkie inne gatunki zboża i ziarna znajdują pokup bardzo mały i to po niezmienionych cenach.

Hamburg 23 Marca. — Od czasu ostatniego naszego doniesienia ceny pszenicy na naszym targu bardzo się zmieniły, i właściciele tylko przez licytacyjne przedaże mogli cokolwiek pozbyć towaru. Z jednéj strony dowozy w ostatnich czasach nieco ustały, a z drugiéj ze wszystkich miejsc odbytu nadeszłe wiadomości tak są zrażające, że ani konsumenci, ani spekulanci, nie chcą wspominać o przedsięwzięciu jakichbądź obrotów w pszenicy. Przeciwko wszelkim poprzednim oczekiwaniom ceny na targach angielskich codzień bardziéj spadają; podobieństwo obfitych zbiorów tegorocznych, kłopot z nowego dowozu kanadyjskiego zboża, i niepewność względem rozporządzeń Sir Roberta Peel co do praw zbożowych, wstrzymują wszystkich i prawie żadne interesa nie są przedsiębrane.

Gdańsk 25 Marca. — W ciągu bieżącego tygodnia nie było żadnéj zmiany na naszym targu zbożowym ponieważ z zagranicy nieokazywało się żadne zachęcanie do spekulacji. Dla tego też i chęć kupna niezmiernie jest mała i wszystko co kupiono to tylko było potrzebnem do napełnienia ładunku kilku okrętów udających się do Jersey. Pszenicę płacono od 600—540 zł. za łaszt. Żyto 424—410 zł. Na giełdzie płaci się pszenica 35—52 srgr. Żyto 27—36 srgr. Jęczmień cztero-rzędowy 18—23, dwurzędowy 22—26 srgr. Owies 15—17 srgr.

Szczecin 27 Marca. — Pszenica z gruntu częściowo taniéj nieco bywa oddawaną, co jednakże od piątku nie powiększyło odbytu. Żądane ceny są następujące. Nowa i stara żółta pszenica szląska 39—42 tal., uckermarska 40—41. Polska biała 44—46 ale jéj bardzo mało znajduje się tutaj. Na targu lądowym cena najlepszéj żółtéj pszenicy utrzymywała się na 39—40 talar., biała płaconą była nawet po 41 tal. Żyto znowu lepiéj nieco stanęło. Na miejscu nie wiele można go dostać, i dobre gatunki płacą się po 34 a nawet 35 tal. Na wodzie żądają 33—34 i nie można taniéj nabyć. Na dostawę wiosenną płacą 33 1|2 tal. i po téj cenie można jeszcze znaleść przedających, na czerwiec i lipiec godzono po 32 1|2 tal.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 3 *Kwietnia* 1843.

		żądają R. s	żądają k.	dają R. s	dają k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	92	55	92	25
Gdańsk 100 talarów	2 M.	91	80	91	42
Hamburg 300 m. k.	2 M.	140	55	140	25
Londyn fun. sterlin.	3 M.	6	39	6	37
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sreb.	1 M.	99	—	98	50
Petersburg ditto	1 M.	99	—	98	50
Paryż 300 franków	2 M.	74	40	—	—
Wiedeń 150 zł. reńskich	2 M.	96	30	96	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	92	40	92	15
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały		—	—	—	—
Holend. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Listy zastawne białe, daw. bez kup. (*)					
ditto ditto nowe		14	75	—	—
Obligi skarbowe na zł. 1000		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na zł. 500		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 17.